Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Wtorek 7 sierpnia 1934 r.

Nr. 214

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

SEJM POLONJI ZAGRANICZNEJ
OBRADUJE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6.8. Dziś rano w wielkiej sali sejmowej nastąpiło rozpoczęcie obrad drugiego Zjazdu Polaków z zagranicy. Z okazji tej gmach sejmowy został odświętnie przybrany. W sali sejmowej nad trybuną marszałka widnieje na czerwonem tle stylizowany orzeł ze srebrnej blachy, po obu stronach zaś tego orła na czarnem tle Krzyże Niepodległości. Dokoła sali widnieją herby dziewietnastu największych miast Polski.

Około godziny 9 sala sejmowa zapełnia się przybyłymi dygnitarzami i delegatami zjazdu. Na ławach ministerjalnych zasiadają w pierwszym rzędzie J. E. ks. kardynał Hlond i J. E. ks. biskup Gawlina. Obok i za nimi zajmują miejsca przedstawiciele Rządu. Na ławach wiceministrów zasiada prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i prezes komisji weryfikacyjnej zjazdu Polaków z zagranicy p. Helczyński.

Delegaci zajmują miejsca w ławach według podziału na kraje.

OTWARCIE ZJAZDU.

O godz. 9.15 zjazd otwiera prezes rady organizacyjnej Polaków Raczkiewicz, poczem udziela głosu dr. Helczyńskiemu.

Skolei marsz. Raczkiewicz powołał prezydjum zjazdu. Jako przewodniczącego wybrano redaktora Świetlika, cenzora związku narodowego Polaków w Stanach Zjednoczonych A. P.

Red. Świetlik, zająwszy fotel marszałkowski, wygłasza dłuższe przemówienie, przerywane wielokrotnie hucznemi oklaskami.

PRZYBYCIE P. PREZYDENTA R. P.

Red. Świetlik, zakończywszy przemówienie, zarządza krótką przerwę, do czasu przybycia p. Prezydenta Rzplitej. O godz. 9.45 fanfary dają znak o przybyciu p. Prezydenta, którego u wejścia witają marsz. Raczkiewicz i red. Świetlik. Za chwilę p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie kancelarji cywilnej dr. Świętawskiego i adjutantów zjawia się w swojej loży. Fanfary grają powtórnie pobudkę, poczem orkiestra policyjna intonuje hymn narodowy. Wszyscy wstają ze swoich miejsc, witając p. Prezydenta oklaskami.

Przewodniczący red. Świetlik wygłasza krótkie przemówienie powitalne, wzywając zebranych do wzniesienia okrzyku na cześć p. Prezydenta, odczytuje następnie depeszę powitalną od p. marsz. Piłsudskiego, poczem udziela głosu marsz. Raczkiewiczowi.

PRZEMÓWIENIA MARSZ. RACZKIEWICZA I KS. PRYMASA HLONDA.

P. marsz. Raczkiewicz podkreśla ogromne zasługi Polaków zagranicą. Ideał polskości w najszczytniejszy sposób pojęty musi być stale wcielany w czyn, musi przenikać każdy przejaw naszego życia i współpracy. Biały Orzeł na czerwonem tle, zdobiący zwycięsko samolot Adamowiczów, to symbol. Emigranci dzisiejsi w szczęśliwszej są sytuacji, niż ci, co dawniej wędrowali za chlebem. Dziś emigrant nie jest tułaczem, ale obywatelem wolnego państwa, które zapewnia mu opiekę i ochronę.

P. marszałek stwierdził z żalem, że, niestety, nie ze wszystkich krajów sąsiednich przybyli delegaci. Wówczas na sali zawołano: „Niech żyją Polacy z Sowietów!" Okrzyk ten powitano oklaskami.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos prymas Polski J. E. ks. kardynał Hlond, który powitał delegatów Polaków z zagranicy w imieniu Kościoła. Ks. Prymas zaznaczył m. in.: „Przychodzicie tutaj nietylko jako przedstawiciele polskiej myśli, ducha polskiego i polskiej zagranicznej dumy, ale przychodzicie tutaj również jako przedstawiciele katolickiej myśli zagranicznej. Jako takich was witam, pragnąc aby to spotkanie wasze z krajem, z tem państwem polskiem wielkiem i mocarstwowem było zarazem serdecznem spotkaniem z katolicką Polską".

Przemawiał następnie p. prezydent miasta p. Stefan Starzyński.

Odczytano skolei szereg depesz gratulacyjnych, poczem kolejno zabierali głos delegaci poszczególnych krajów.

WARSZAWA, 6.8. (PAT). Dziś o godz. 16.30 p. Prezydent R. P. przyjął na dziedzińcu zamkowym grupę młodzieży polskiej, przybyłą na zlot młodzieży z zagranicy. Przyjęcie miało charakter uroczysty. P. Prezydent w czasie przyjęcia informował się o warunkach życia młodzieży zagranicą. O godz. 18.30 p. Prezydent R. P. przyjął na audjencji delegatów, którzy przybyli do Warszawy na drugi zjazd Polaków z zagranicy.

WARSZAWA, 6.8. (PAT). Dziś w godzinach południowych prezydjum II zjazdu Polaków z zagranicy z przewodniczącym zjazdu cenzorem Świetlikiem na czele złożyło p. Prezydentowi R. P. Mościckiemu i marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu hołd, wpisując się do księgi audjencjonalnej w Zamku i w Belwederze.

ś. p.

LUCIEN SEGUIN

długoletni buchalter naszych Zakładów Przemysłowych, zmarł w dniu 5-go sierpnia 1934 r. przeżywszy lat 46.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i oddanego nam pracownika. Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Zakładów Hutniczych „HUTA BANKOWA" w Dąbrowie Górniczej.

4605

Załoba w Niemczech.
Nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu.

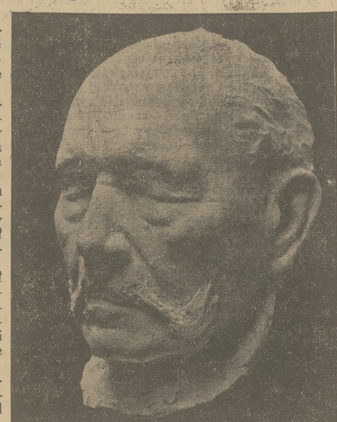
BERLIN, 6.8. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu dla uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Hindenburga.

Przed gmachem Reichstagu ustawiono 7 masztów, z których zwisały chorągwie żałobne. Sala obrad udekorowana była żałobnemi draperjami.

W posiedzeniu wziął udział cały rząd z Hitlerem i posłowie; w loży dyplomatycznej zasiadł b. kronprinz w mundurze oficera husarów.

Posiedzenie otworzył min. Goering, wygłaszając krótkie przemówienie poświęcone zmarłemu prezydentowi. Skolei dłuższe przemówienie wygłosił Hitler.

Po ukończeniu posiedzenia odbyła się defilada zgrupowanych przed gmachem Reichstagu oddziałów wojskowych — którą przyjął Hitler.



Maska pośmiertna Hindenburga.

NEUDECK, 6.8. (PAT). Dziś wieczorem w gronie najbliższej rodziny prezydenta Hindenburga odprawione zostało ciche żałobne nabożeństwo, poczem trumnę ze zwłokami feldmarsz. złożono na lawecie armatniej.

Ucieczka przywódcy
ZAMACHOWCÓW AUSTRJACKICH

WIEDEŃ, 6.8. (PAT). Korespondent agencji Havasa donosi, że adwokat Waechter, którego wymieniano jako jednego z głównych organizatorów zamachu na pałac kancelerski w Wiedniu i którego aresztowanie zapowiadano w najbliższym czasie, zdołał uciec z Austrji, chroniąc się na terytorjum Rzeszy.

Piorun zabił
SZEŚCIU ROBOTNIKÓW.

TORUŃ, 6.8. (PAT). Ub. nocy nad północnemi powiatami województwa Pomorskiego przeszła groźna burza, połączona z ulewnym deszczem. Piorun uderzył w grupę robotników, przyczem 6 z nich poniosło śmierć, a 4 odniosło rany.

Głodówka Ghandiego.

LONDYN, 6.8. (PAT). Mahatma Ghandi rozpoczyna jutro 7-dniową pokutę głodową, aby w ten sposób wyrazić swe potępienie wobec wypadków 5 lipca r.b., gdy zwolennicy Ghandiego w miejscowości Ajmar dopuścili się przemocy w zajściach z ortodoksami hinduskimi.

Rozruchy antyżydowskie w Algierze.

PARYŻ, 6.8. Z Constantine (Algier) donoszą o wybuchu poważnych rozruchów pomiędzy żydami a muzułmanami.

Zajścia wywołał napozór drobny wypadek. W ub. sobotę żołnierz Izraelita Eljasz Kalifa, pełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł będąc pijanym do meczetu muzułmańskiego i począł obrzucać obelgami modlących się tam Arabów. Oburzeni Arabowie rzucili się na Kalifa i mocno go poturbowali. Jednocześnie tłum Arabów wyszedł na miasto i wezwał do pogromu żydów. Opanowano dzielnicę żydowską i dokonano wielu spustoszeń. O świcie walka ustała. Urządzono wspólną konferencję przedstawicieli żydów i Arabów. Na zebraniu tem postanowiono zaprzestać walk. Delegaci na konferencję nie zdołali jeszcze opuścić lokalu, gdy walka między Arabami a żydami rozgorzała na nowo. Arabowie we wszystkich dzielnicach atakowali żydów, bijąc ich i niszcząc ich sklepy. Żydzi zabarykadowali się w swoich domach. Wówczas Arabowie podpalili kilka domów żydowskich w centrum miasta. Gdy żydzi chcieli ratować się ucieczką Arabowie napadali na nich, przyczem padło wiele strzałów rewolwerowych. Dopiero sprowadzone oddziały wojska położyły kres zajściom.

Zboże drożeje na całym świecie.

Posucha i słoty. — Zmniejszenie obsiewu. — Znikanie zapasów.

W pierwszych dniach lipca, a więc na progu nowych żniw płacono u nas za „nową" pszenicę 14—16 zł., za żyto 7—10 zł. Wskutek długotrwałych deszczów, a następnie powodzi giełda krakowska, notuje teraz za pszenicę 22 zł., za żyto 16 zł., za owies i jęczmień nawet 17 zł. i td., co przy tendencji zwyżkowej wogóle wszystkich produktów rolnych (także paszy) — jest w zasadzie zjawiskiem, na które rolnictwo nasze czeka od przeszło 4 lat. Dla kraju jak nasz w 70% rolniczego, oznacza to bowiem niemałą nadzieję poprawy ogólnego bilansu, ożywienia obrotów, wzmocnienia zdolności płatniczej a więc także ulgi dla zamierającego handlu i przemysłu. Gdyby nie klęska powodzi, która z udziału w tych korzyściach

ELIMINUJE DWA WZGL. TRZY WOJEWÓDZTWA

a w tem najbogatsze w plony ziemie nadwiślańskie, moglibyśmy w drugiej połowie 1934 roku wreszcie nieco odsapnąć i tchu świeżego zaczerpnąć.

Niestety zawistny los sprawił, że w chwili, gdy rolnictwo światowe a z niem ogólne gospodarstwo w świecie pocznie odzyskiwać swe podstawy, nasz kraj będzie niejako wyeliminowany, a nawet na nowe szkody narażony. Zachodzi bowiem pewność, że

ZAPASY NASZE NIE WYSTARCZĄ

a wobec konieczności zakupów zagranicznych nasz bilans handlowy stanie w obliczu poważnego niebezpieczeństwa.

Zboże

DROŻEJE BOWIEM W CAŁYM ŚWIECIE

a nietylko u nas, przyczem zwyżka ta przybierać zaczyna poprostu zawrotne tempo. Dość powiedzieć, że na najmiarodajniejszej pod tym względem giełdzie zbożowej w Chicago cena żyta w maju, wynosząca tylko 60 ctn. za 1 buszel (około 38 kg.)

PODSKOCZYŁA JUŻ NA 1 DOLARA

co w stosunku do maja oznacza podwyżkę o około 65%. Jeżeli zaś haussa potrwa, a wszystko wskazuje, że tak właśnie będzie, to w takim razie kraje produkujące środki żywności samoczynnie przełamią kryzys, a natomiast konsumujące pogrążą się jeszcze bardziej. Piszemy zaś tak nie dla siania popłochu, lecz dla

ZWRÓCENIA NAJBACZNIEJSZEJ UWAGI RZĄDU

na ten problem, który ze względu na klęskę powodzi i inne okoliczności, posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Jeżeli mamy uniknąć głodu, to bez tracenia choćby jednej chwili należy uruchomić wszelki rozporządzalny kapitał i zabezpieczyć stan pogotowia żywnościowego, któryby zapobiegł następstwom braku w okresie zimowym i wiosennym.

Skąd wynikła ta nagła zwyżka ceny zboża?

Wedle obliczeń międzynarod. Instytutu Rolniczego w Rzymie okazuje się przedewszystkiem, że w Europie zmniejszyła się w 1934 r. produkcja rolnicza o około 72 miljony ctn. mtr. i wyniesie w najlepszym razie 400 milj. ctn. mtr. w porównaniu z 472 milj. w 1933 r. Produkcja Europy przy równoczesnym przyroście ludności spadnie zatem na poziom 1932 r., który jednak także był już deficytowy.

Fakt ten nabiera jednak właściwego znaczenia dopiero wobec tego, że

TAKŻE AMERYKA ZAPOWIADA SPADEK PRODUKCJI

a mianowicie — cyfry w przybliżeniu około 500 milj. buszli zamiast 850 milj. w 1933 r., co oznacza ubytek około 27 miljonów ctn. metr (po przerachowaniu buszli na kg.

To samo źródło — międzynarod. Instytut Rolniczy w Rzymie — przewiduje dalej, że angielska Kanada zamiast normalnych 120 milj. ctn. metr. rozporządzać będzie teraz w najlepszym razie 80 milj., co dotyczy w podobnym stosunku także Australji i Argentyny. Co do tych krajów w tej chwili brak jeszcze ścisłych danych, gdyż żniwo przypada tam dopiero w okresie naszej zimy.

Bez większego błędu przyjąć można atoli już teraz za pewnik, że produkcja zbożowa 1934 r. w całym świecie będzie poniżej 1933, a

OGÓLNY UBYTEK WYNIESIE OKOŁO 100 MILJ. CTN.,

co pośrednio dla gospodarki światowej oznacza fakt dodatni.

Następstwem zmniejszonej produkcji będzie bowiem sięgnięcie do dawnych zapasów, a zatem przełamanie następstw powojennej nadprodukcji.

Przyczyny tych zjawisk, które może uzdrowią stosunki gospodarcze pewnych „szczęśliwych" krajów są bardzo proste. Mianowicie przedewszystkiem 1) zmniejszenie obszaru uprawy w krajach zamorskich, 2) żywiołowe klęski posucha w jednych a słoty i powodzie w innych krajach. Niestety jednak główne korzyści odniosą kraje zamorskie i kolonjalne.

A co to oznacza dla Polski, zwłaszcza wobec klęski powodzi i obowiązku przeżywienia przez rok przeszło 200 tysięcy ludzi i ich inwentarza żywego?

(sb)

Niemcy nigdy nie chwycą za broń...

Hitler głosicielem pokoju w Europie.

LONDYN, 6.8. (PAT). „Daily Mail" ogłasza wywiad z Hitlerem który m. in. oświadczył:

„Jeżeli zależeć będzie od Niemiec, to wojny nigdy nie będzie. Niemcy bardziej głęboko odczuły złe skutki wojny, niż jakikolwiek inny kraj. Znaczna większość członków rządu narodowego osobiście odczuła okropności wojny. Wojna nie może nam przynieść żadnych korzyści. Rok 1918 był dla nas nauką i przestrogą. Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami, nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane. Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeśli tylko nie będzie szło o naszą samoobronę.

Kilkakrotnie zapewniałem Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie załatwiona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. Na wschodniej zaś granicy Niemiec dowiodłem naszych pokojowych tendencyj przez zawarcie paktu z Polską. O ile Anglja nas nie zaatakuje, nigdy nie spowodujemy konfliktu z Anglją nad Renem lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglji nie chcemy.

Nie poświęciłbym życia ani jednego Niemca, aby uzyskać kolonje gdziekolwiek. Wiemy, że dawne niemieckie kolonje afrykańskie są kosztownym zbytkiem nawet dla Anglji. Powiększenie przez Wielką Brytanję jej floty napowietrznej nie wywołuje w Niemczech żadnego sprzeciwu. To nas nie obchodzi, bo nie mamy zamiaru Anglików atakować".

Na zapytanie o Austrję, Hitler odpowiedział szorstko: „my Austrji nie zaatakujemy, ale nie możemy przeszkodzić Austrjakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linją, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy. Gdyby jedna część Anglji została od reszty sztucznie oddzielona, kto mógłby powstrzymać jej mieszkańców od pragnienia połączenia się znowu z resztą kraju?

Zagadnienie Anschlussu nie jest jednak zagadnieniem aktualnem. Pewny jestem, że, gdyby w Austrji były wybory, to w tajnem głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. Niepodległość Austrji tej niepodległości nie kwestjonuje, ale naturalne jest, że Niemcy austrjaccy dążą do unji z Niemcami. Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opozycja pozostałej części Europy jest zbyt wielka".

KONFLIKT

JAPOŃSKO - SOWIECKI.

PARYŻ, 6.8. (PAT). Dzienniki francuskie donoszą, że rząd tokijski wystąpił pod adresem rządu sowieckiego z poważnem „ostrzeżeniem" spowodu szeregu nieprzyjaznych rzekomo wystąpień sowieckich w stosunku do Japonji.

Rząd tokijski twierdzi, że Moskwa prowadzi prowokacyjną politykę w stosunku do Japonji i Mandżurji i grozi, że o ile polityka ta będzie kontynuowana, Japonja nie cofnie się przed powzięciem stanowczych kroków.

Podając powyższe wiadomości „Paris Soir" zaznacza, że o ile Japonja zechce domagać się natychmiastowego załatwienia wyłuszczonych pretensyj, sytuacja na Dalekim Wschodzie może przybrać formy groźne. Sowiety bowiem nie będą obojętnie patrzyły na ekspansję japońską w Chinach i w tym wypadku trzeba przewidywać nowe incydenty.

Inne pisma przytaczają za oficjalnym organem japońskim „Nisri Nisri", że rząd tokijski zdecydowany jest przystąpić do każdej akcji, mogącej położyć kres prowokacjom sowieckim na Dalekim Wschodzie.

Tenże dziennik oświadcza, że minister spraw zagranicznych porozumiał się już z ministrem wojny co do środków, jakie należy podjąć, celem zmuszenia Rosji do zaprzestania tej machiawelistycznej polityki antyjapońskiej.

Czy rząd tokijski myśli naprawdę, że nastała już chwila odpowiednia, by wywołać konflikt na Dalekim Wschodzie. Wszystko wskazuje, że obawy podobne nie są obecnie pozbawione podstaw.

Przymusowe lądowanie

SAMOLOTÓW SOWIECKICH.

LUBLIN, 6.8. (PAT). Dziś przedpołudniem nad Lublinem ukazały się trzy samoloty sowieckie, które, okrążywszy miasto, odleciały w stronę Krakowa. Po kilkudziesięciu minutach samoloty powróciły nad Lublin i dwa z nich wylądowały na lotnisku fabryki Plage Laśkiewicz. Lotnicy sowieccy wskutek niezwykle gęstej mgły stracili orjentację i musieli lądować w Lublinie. Oficer kontrolny fabryki Plage Laśkiewicz kpt. Grey połączył się telefonicznie z Krakowem, skąd zasięgnął informacji o stanie pogody nad Karpatami i Czechosłowacją, poczem wiadomości tych udzielił lotnikom sowieckim. Po 40-minutowem postoju samoloty sowieckie odleciały z Lublina. Samoloty te leciały z Moskwy do Rzymu.

WIEDEŃ, 6.8. (PAT). Eskadra trzech samolotów sowieckich, która dziś wystartowała z Kijowa do Paryża, wylądowała dziś w południe w Wiedniu. Na skutek bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych lotnicy sowieccy pozostaną przez dzień dzisiejszy w Wiedniu i dopiero jutro udadzą się do Paryża.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

49)

Minęło jeszcze pół godziny. Fajka Keitha dawno zgasła. Przesuwał ją z jednego kąta ust w drugi i od czasu do czasu mruczał. Towarzyszyło mu chrząkanie Osterły. Nelly starała się stłumić wzrastający niepokój. Nie mogła zrozumieć urywanych i niejasnych słów, padających z ust Keitha, jak głuche ciężkie krople.

Rozstrzygał się los Kowalskiego.

— Tak — powiedział Osterło — no, to jeszcze jeden łyk — do poduszki i pójdę sobie.

Nelly przyrządziła mu whisky z wodą, którą były adwokat wypił łakomie duszkiem.

— Ja też wyjdę z panem — z lekko dostrzegalnym uśmiechem w oczach zwróciła się do Keitha: — Jestem już panu niepotrzebna, prawda?

Keith zauważył uśmiech i wzruszył ramionami.

Jednak Arska nie zdążyła wyjść, gdyż w tym momencie rozległo się energiczne pukanie, wślad za tem drzwi numeru otworzyły się od zewnątrz. Keith zdążył jeszcze zamknąć za sobą drzwi z salonu do przedpokoju i wypchnąć na korytarz Osterłę. Na korytarzu stał William Wood.

* *

William Wood w smokingu i z kwiatkiem w klapie był w doskonałym humorze.

— Gdzie pan zginął, kochany baronie? Porywam pana! Mam na dole kilku przyjaciół i parę butelek dobrego szampana.

— Dziękuję, ale nie mogę. — Keith wysunął się na korytarz. — Jestem zajęty...

Oczy Williama Wooda zaiskrzyły się. Zapytał szeptem:

— Kobieta?...

Keith po przyjacielsku mrugnął okiem i roześmiał się:

— Tak...!

— Ładna?

— Bardzo...

— Ja ją muszę widzieć, kochany baronie! Jak już pan mówi, że ładna — to warto zobaczyć. Zaraz zabiorę całe towarzystwo do hallu i będziemy tak długo siedzieli, aż wyjdzie od pana. Good bye..!

— Good bye, mister Wood.

Prawie biegiem zdążał Amerykanin ku windzie.

Keith wrócił do pokoju widocznie zmartwiony.

— Poszedł już? — zapytała Nelly.

— Tak... nie... To był Wood. Siedzi teraz na dole w hallu. Jest głupi i uparty. Pani nie może iść, Nelly!

Zaskoczona Nelly otworzyła usta, ale przemilczała.

— Nie pozostaje nic innego, Nelly. Pani musi tu nocować.

Stała bez ruchu. Badała twarz Keitha. Wyglądał na zakłopotanego i szczerze zmartwionego, ale szare oczy świeciły się.

— W żadnym razie... — odezwała się szorstko.

Objął ją poważnem, głębokiem spojrzeniem. Stała przed nim wysoka i wiotka. Z oczu wyczytał, że jest bezradna i zalękniona. Nagle przeszyła go ostra, bolesna myśl: kiedyś była moja!... Z trudem oderwał wzrok. Nie mógł dłużej patrzeć na nią.

— Odstąpię pani swój sypialny, Nelly. Sam zostanę w salonie.

— Dziękuję, Adrjanie.

Zdecydowała się. Zdjęła mały zielony kapelusz, bezwiednym ruchem poprawiła uczesanie i rozpięła długi zielony płaszcz, z pod którego wyjrzała lekka powiewna suknia. Bliskość Nelly działała na Keitha, jej zapach uderzał do głowy jak ciężkie wino. Obawiał się, że straci panowanie nad sobą. Nelly zauważyła jego podniecenie, palący blask oczu. Usta jej poruszyły się bezdźwięcznie.

Polacy zagraniczni i idea narodowa.

W ubiegłą niedzielę rozpoczął się w Warszawie II zjazd Polaków z zagranicy, którego najważniejszym celem będzie powołanie do życia Światowego Związku Polaków Zagranicznych.

Związek ten ma objąć zarówno szerokie rzesze wychodźcze, które na obcej ziemi zmuszone były szukać chleba, zarówno potomków dawnych emigrantów, co na obczyźnie się już urodzili i „kraj stary" znają często tylko ze słyszenia — jak i Polaków z tych ziem kresowych polskiego terytorjum narodowego lub ongiś państwowego, które znalazły się poza granicami wskrzeczonej Rzeczypospolitej. A więc z Mazur. Warmji. Kaszub pruskich. Pogranicza, Śląska Opolskiego, czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, Spisza. Orawy, Litwy Łotwy. a nawet — w teorji przynajmniej — z przyległych terytorjów Związku Sowieckiego.

Słowem Światowy Związek Polaków Zagranicznych ma się stać naczelną reprezentacją ośmiomiljonowej rzeszy rodaków naszych, zamieszkałych na stałe lub przejściowo w granicach państw obcych. Osiem miljonów — to cyfra ogromna, to więcej niż czwarta część całego narodu polskiego. W świetle tej cyfry widzimy, jak wielką posiada wagę omawiane przez nas zagadnienie.

Tak się stosunki w Polsce ułożyły, taką jest już nasza „rzeczywista rzeczywistość", że wśród organizatorów zjazdu nie brak ludzi, którzy w swej działalności społeczno - politycznej głoszą prymat idei „państwowej" nad narodową i w naturalnym z tem związku podkreślają swój niechętny często nawet wrogi stosunek do obozu narodowego. Trudno doprawdy o większy paradoks. Fakt, że nieodparta konieczność zmusiła tych ludzi do zwrócenia uwagi na Polaków zagranicznych, do wzięcia udziału w organizowaniu tych miljonowych rzesz naszych rodaków, którzy nie są obywatelami państwa polskiego, choć są członkami narodu polskiego — jest chyba najwspanialszem właśnie świadectwem siły i żywotności idei narodowej. Wspólnota narodowa. wspólnota języka, obyczajów, kultury i wielkich tradycyj przeszłości — nie zna granic państwowych. Pielęgnować ją, bronić zagrożonych grup czy jednostek przed wynarodowieniem — jest świętym obowiązkiem kierowniczych czynników narodu.

Polski obóz narodowy, pomny tego przykazania, od pierwszych chwil swego istnienia zwrócił wielką część swego wysiłku w kierunku podtrzymywania i rozwijania świadomości narodowej zarówno wśród Polaków, zamieszkałych na ziemiach kresowych, jak i wśród wychodźców. Na obu tych odcinkach wszędzie przez długie dziesiątki lat działacze ruchu wszechpolskiego odgrywają czołową rolę; na wielu terenach są oni jedynymi czynnikami krzewicielami i obrońcami polskości.

Nawiązane przez działaczy narodowych węzły z rodakami naszymi w Stanah Zjednoczonych, wydały okresu wojny światowej piękny plon w postaci pomocy, jakiej doznał paryski Komitet Narodowy ze strony Polonji amerykańskiej. która na pracę jego nie szczędziła funduszów. śpiesząc zarazem na ochotnika do tworzącej się we Francji pod dowództwem gen. Hallera armji polskiej.

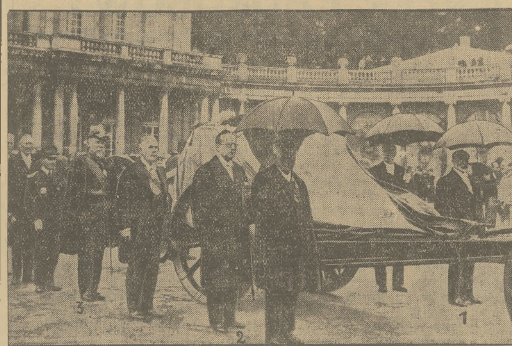
A przecież — mimo tych ciągłych i żywych kontaktów, mimo silnego wrośnięcia w środowisko Polaków kresowych i Polaków-emigrantów — przywódcy obozu narodowego nigdy nie uprawiali na tych terenach polityki partyjnej; zawsze sumiennie przestrzegali zasady, że tam, gdzie najsilniejszy jest napór wroga czy obcego środowiska należy wysuwać na plan pierwszy to, co łączy wszystkich członków narodu polskiego, a nie to, co ich różni i dzieli.

Społeczeństwo polskie musi pilnie przestrzegać i nadal tej zasady, a wszelkie próby rozbijania organizacyj polskich zagranicą i wprowadzania metod partyjnych muszą być energicznie potępione.

Żywimy głębokie przekonanie, że powstający obecnie Światowy Związek Polaków Zagranicznych tylko wtedy będzie mógł skutecznie spełniać swe zadania, jeśli będzie miał charakter ściśle ponadpartyjny, jeśli będzie zrzeszał w swem łonie na równych prawach wszystkich Polaków i wszystkie organizacje polskie zagranicą, stojące na gruncie wspólnoty z macierzą.

Słownik dyplomatyczny.

Międzynarodowa Akademja dyplomatyczna wydała ostatnio słownik dyplomatyczny, który opracowywany był przez 7 lat. Interesująca praca, która obejmuje 2.400 stron, zawiera całkowite expose wszystkich kwestyj, dotyczących dyplomacji. Zebrane zostały artykuły o bombardowaniu, o optantach, mniejszościach narodowych, o Tangerze, Gdańsku, o państwach naddunajskich, słowem o wszystkich troskach, gnębiących świat. Słowu „wojna" poświęcony został artykuł obejmujący 45 stron.



Pogrzeb marsz. Lyauteya. Za trumną kroczą między innymi: min. Barthou (1), Tardieu (2) i gen. Gouraud (3).

Skończyła się Pożyczka Narod.

Co będzie z deficytem budżetowym.

W związku z zakończeniem spłat na Pożyczkę Narodową zachodzi pytanie, **jak w dalszym ciągu ukształtuje się nasza sytuacja budżetowa,** otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wpływy z pożyczki wystarczą na pokrycie deficytów co najmniej do końca września. Od października natomiast albo **trzeba będzie zmniejszyć wydatki państwowe, co w ramach koniecznych jest nieosiągalne, albo też wyszukać dla skarbu nowego źródła dochodu.**

Jeśli chodzi o te źródła, to istnieją w tej chwili jeszcze pewne rezerwy, pozwalające na pokrywanie deficytu przez czas dłuższy. Jednym z takich środków zresztą bardzo niepopularnych, jest **upoważnienie do wypłacania uposażeń z dołu. Przyniosłoby to około 120 miljonów zł. oszczędności.** Pozatem rząd mógłby sprzedać swój portfel akcyj Banku Polskiego. Przy odpowiedniej polityce kursowej, **mógłby uzyskać z tego źródła około 75 miljonów zł.** Łącznie środki te zapewniłyby pokrycie deficytu w ciągu około 9 miesięcy.

Możliwości operacyj kredytowych są dziś na rynku wyczerpanym Pożyczką Narodową — niewielkie. Co najwyżej **możnaby z nich uzyskać jakichś 50 miljonów.** Natomiast poważnem źródłem **przysporzenia dochodów byłaby lepsza eksploatacja majątków państwowych.** Gdyby majątki te, **szacowane na około 15 miljardów złotych,** dawały rocznie bodaj 2 proc. zysku, **dałoby to 300 miljonów dochodu i zupełne opanowanie sytuacji budżetowej.** Niestety dotychczas przedsiębiorstwa te bilansują sęi na zero, bądź wymagają dopłat.

Na jedno jeszcze wcale poważne źródło dochodów zwraca uwagę „Czas". Są to przedsiębiorstwa skomercjalizowane, które dotychczas zużywały swe dochody przeważnie na własne cele. Niektóre z nich wpłacają do skarbu Państwa co najwyżej połowę zysków, a Bank Rolny lub B. G. K. **tylko 30 proc. zysków.** Zdaniem „Czasu" w chwili, kiedy minister skarbu rozpaczliwie łata budżet z miesiąca na miesiąc, odmawiając kredytów na najkonieczniejsze nieraz potrzeby **i cisnąc niemiłosiernie podatników, przedsiębiorstwa państwowe powinny — zamiast lokować swe zyski w inwestycjach często mało potrzebnych, a czasem luksusowych — odprowadzać je w całości.** Niezależnie od tego konieczne są w tych przedsiębiorstwach zarządzenia oszczędnościowe, któreby podniosły ich dochodowość.

Zwycięstwo Roosevelta

nad kryzysem gospodarczym.

Przed rokiem, w tym mniej więcej czasie, toczyła się **żywa dyskusja w kołach gospodarczych i w politycznej prasie światowej na temat zarządzeń prezydenta Stanów Zjednoczonych.** — Teodora Roosevelta, zmierzających do wyrwania z depresji ekonomicznej tej olbrzymiej zaatlantyckiej republiki. Ocena pierwszych posunięć była niezwykle sceptyczna.

Istotnie bowiem niektóre z zamierzeń Roosevelta i jego doradców, t. zw. trustu mózgów, były nieoczekiwane: zrywały one z ustalonemi zasadami i prawidłami życia gospodarczego. Wywoływały wrażenie, że **Roosevelt nie liczy się już więcej z ustrojem własności prywatnej** i wolnej konkurencji, sterując wyraźnie ku gospodarce planowej, pod egidą państwowej omnipotencji. Ponieważ zaś etatyzm nie dał nigdzie dobrych wyników, **uzasadnione były obawy o los planów i zamierzeń gospodarczych Roosevelta.**

Równocześnie jednak było faktem że **opinja amerykańska odnosi się do zamierzeń Roosevelta entuzjastycznie, darząc go nieograniczonem zaufaniem.** Od lat już, ekonomja wyszła z fazy czysto materjalistycznej i zwłaszcza po wojnie nauczyliśmy się tego, **że zjawisko psychiczne zaufania jest potężnym czynnikiem gospodarczym.**

Dziś po roku można ocenić już skutki działalności Roosevelta i **uznać je raczej za dodatnie.** Ufność do niego nie zmalała. Przeciwnie, wzrosła. Poza ufnością do niego, obudziło się w międzyczasie zaufanie, zaufanie o podkładzie społecznym, wyrażające się **w wierze, że z kryzysu jest wyjście.** To zaś rodzi przedsiębiorczość i nakazuje ludziom angażować się w interesy gospodarcze. A o to głównie chodziło.

Dowody? Otóż dowody są. Cyfrowe dowody? Właśnie dowody cyfrowe. Cyfry mówią mianowicie, że **Rooseveltowi wystarczyło rzucić nie 7 miljardów dolarów, jak postanowił. ale 4, aby wywołać ożywienie gospodarcze.** Wprawdzie przez zużycie owych 4 miljardów zwiększył się dług publiczny St. Zjednoczonych. ale należy zwrócić uwagę. że cyfra tego długu. dochodząca obecnie do 27 miljardów dolarów. przedstawia w złocie mniejszą wartość, gdyż to są nowe dolary. okrojone.

Następnie nie całe 4 miljardy dolarów przeznaczone na ożywienie życia gospodarczego. zostały stracone. Już rozpoczyna się mianowicie ich zwrot. **Do banków wracają wkłady. to też banki uiszczają się z udzielonych im przez państwo pożyczek.** Fermerzy również płacą wcale regularnie swe raty, przemysłowcy nie pozostają w tyle. Prawda. nie zwrócą udzielonych im pieniędzy bezrobotni. ale wykonali oni za to pewną użyteczną pracę. budowali drogi wznosili mosty nad rzekami, stawiali tamy.

W tej chwili bawi w Polsce wycieczka dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych. Uczestnicy jej, opowiadając o tem, **co się dzieje w Stanach Zjednoczonych,** nie przytaczają cyfr, ale potwierdzają wnioski, jakie z nich wypływają. Oto podkreślają, że **ludność odczuwa oznaki polepszenia.** Jak tedy widzimy, w ekonomji momenty materjalne i duchowe stapiają się w jedną całość. Oby tak było i gdzieindziej!

Z DNIA

PO ZGONIE MARSZ. HINDENBURGA.

„Kurjer Warszawski" następująco omawia sytuację polityczną w Niemczech po śmierci marsz. Hindenburga:

„Prez Hindenburg zostawił Niemcy w momencie wyjątkowo trudnym. Hitleryzm przechodzi kryzys potrójny. Kryzys na tle nadciągającej katastrofy gospodarczej. Kryzys w polityce zagranicznej. Kryzys zaufania w kraju. Choć Hindenburg z powodu sędziwego wieku stał już blisko nad grobem to miał jednak jeszcze tyle autorytetu moralnego, że w kraju zwracano oczy ku niemu, jako ostatniej ostoi porządku, a także zagranicą przypisywano mu rolę naturalnego hamulca przeciw wszelkiej awanturze. Nikt i nic nie potrafi go zastąpić.

Tragedja Niemiec polega na tem, że Hindenburg zeszedł do grobu w chwili, gdy po krwawych wypadkach z 30 czerwca i 25-go lipca zaufanie do Hitlera, jako męża stanu, zostało do reszty zachwiane. Po śmierci Hindenburga ciśnie się na usta przedewszystkiem jedno pytanie: co za niespodzianki przyniesie sfinks niemiecki i jaki grom strzeli jeszcze z ciemnych chmur, które unoszą się nad Niemcami?"

Pod tym względem istnieją różne możliwości, wszystkie niepomyślne dla pokoju.

Radjostacja w Jerozolimie.

W Jerozolimie buduje się obecnie radjową stację nadawczą, która będzie działać na fali 449,1. Uroczyste otwarcie nastąpi przypuszczalnie w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Dotychczas z dobrodziejstw radja mogli korzystać w Palestynie tylko ludzie bogaci, odbierający na aparatach lampowych stacje zagraniczne, obecnie dla ludzi niezamożnych dostępne będą aparaty kryształkowe. Stacja nadawcza ma posługiwać się językiem angielskim, hebrajskim i arabskim.

Złóż ofiarę na powodzian

150 TYSIĘCY POWODZIAN

skazanych na głód.

Prezes ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, b. minister Stefan Hubicki udzielił prasie szeregu informacyj o akcji pomocy:

150.000 BEZ CHLEBA

— Dotychczasowe prowizoryczne dane z terenów, najbardziej poszkodowanych województw: Krakowskiego, Lwowskiego i Kieleckiego, wskazują, iż zajdzie potrzeba żywienia i dożywiania narazie około 150 tysięcy osób, poczem zaś stale mniej więcej do przyszłych zbiorów około 100 tys. osób, przyczem na terenie jednego tylko województwa Krakowskiego liczba osób, potrzebujących dożywiania, wynosi 71 tys.

Poza dożywianiem ludności niezbędne jest dożywienie inwentarza, obecnie około 74 tys. sztuk bydła i przy pusczalnie przez miesiące jesienne, zimowe i wiosenne około 49 tys. sztuk.

OFIARY PŁYNĄ

— Dotychczas wpłynęło do Og. Polsk. Komitetu gotówką około 1.800.000 zł. w naturze zaś zaofiarowano nietylko najgłówniejsze artykuły pierwszej potrzeby, jak np. mąkę, ziarna, kartofle, tłuszcze, paszę, odzież itd., ale i produkty, niezbędne do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy(jak np. cement, budulec itd. Ofiary te skierowywane są niezwłocznie do województw, dotkniętych powodzią. M. in. należy tu zaznaczyć iż nieomal cały świat pracowniczy opodatkował się na rzecz powodzian ofiarą w w wysokości jednego procentu od poborów miesięcznych na przeciąg trzech miesięcy.

— Cóż zrobiono dotychczas w kierunku ulżenia losu ofiar powodzi?

Należy tu rozróżnić dwa okresy: pierwszy okres — to spontaniczna akcja ratunkowa i doraźna w momencie nastania powodzi i trwania jej; następny okres — jest to akcja, przeprowadzana przez utworzone w tym czasie komitety.

POMOC DLA POWODZIAN.

— W okresie trwania powodzi akcję ratowniczą i pomocy doraźnej przeprowadzano miejscowemi środkami, przyczem w akcji tej wybitną rolę odegrało przedewszystkiem wojsko, następnie organy administracji państwowej, samorządowej, różnego rodzaju organizacje społeczne, a w tem — Polski Czerwony Krzyż. Jednocześnie rząd przyszedł z pierwszą pomocą pieniężną, asygnując na cele pomocy doraźnej sumę 150.000 w gotówce, oraz przekazując na tereny, nawiedzone klęską, pierwsze transporty mąki z posiadanych rezerw zbożowych. Powołany w tym okresie Ogólnopolski Komitet nieomal jednocześnie zadysponował do województw poszkodowanych pierwsze transporty darów w naturze. Do dnia dzisiejszego wysłano na pomoc dla powodzian następujące ilości produktów: żyto — 515.000 kg.; pszenica — 20.000 kg.; jęczmień — 10.000 kg.; kasza jęczm. — 10.000 kg.; ziemniaki — 10 i pół wagonów; mąka — 4 wag.; słonina — 1 wag.; cukier — pół wagonu; mięso, tłuszcz — 4 tonny; jarzyny — 3 wagony; produkty spoż. — 1 wagon; pasze, słomy, siana itp. — 53 wagony i 257 tonn.

Pozatem wysłano tkaniny, odzież, wyroby fajansowe, wyroby odlewnicze itd.

PASZA DLA ZWIERZĄT

— Mając na uwadze katastrofalny brak paszy dla bydła, trzody i koni oraz w przewidywaniu, iż z braku paszy ludność przystąpi do masowego wyzbywania się inwentarza żywego — Ogólnopolski Komitet wskutek telegraficznego wezwania do wszystkich komitetów wojewódzkich przygotował do wysłania, względnie częściowo już zadysponował duże transporty siana. Jednocześnie Ogólnopolski Komitet postawił do dyspozycji Krakowskiej Izby Rolniczej najpierw 35 tys. zł., później 100 tys. zł. na zakup nasion pastewnych oraz na zakontraktowanie siana w województwach kresowych.

ODBUDOWA GOSPODARSTW

— Jednem z naczelnych zadań Ogólnopolskiego Komitetu będzie współdziałanie z rządem i instytucjami rolnemi w zakresie odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych. W tym względzie krakowska i lubelska Izby Rolnicze oraz wojewoda tarnopolski — wystąpili z inicjatywą przeprowadzenia akcji odbudowy w drodze przydziału poszczególnych zniszczonych powiatów województwom niedotkniętym klęską powodzi.

POMOC SIEWNA

— W chwili obecnej aktualną i palącą kwestją jest pomoc siewna, któraumożliwiałaby ludności obsianie pól jeszcze w bieżącym roku. Prowizoryczne obliczenia niezbędnego na powyższy cel ziarna określamy na około 10 tys. tonn.

ZASIŁEK CHOROBOWY

dla pracowników umysłowych

W szeregu pism ukazała się wiadomość, że ubezpieczalnie społeczne otrzymały doniosły okólnik w sprawie wypłat zasiłków chorobowych.

Pisma przy tej okazji przypominają, że nowa ustawa scaleniowa która obowiązuje od Nowego Roku, zniosła obowiązek wypłacania zasiłków chorobowych pracownikom umysłowym. Interpretatorzy tej ustawy stanęli na stanowisku, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wynagrodzeniu pracowników umysłowych mówi: pracownik umysłowy otrzymuje pełne wynagrodzenie w przedsiębiorstwie, w którem jest zatrudniony, w ciągu trzech miesięcy trwania choroby. Na tej podstawie ubezpieczalnie społeczne uznały, że za każdą chorobę, trwającą mniej niż trzy miesiące, pracownik powinien otrzymywać pełne wynagrodzenie od pracodawcy, a tem samem ubezpieczalnia nie ma obowiązku wypłacania im zasiłku.

Ten stan rzeczy trwał od stycznia do ukazania się omawianego okólnika ministerstwa.

Okólnik ten wyjaśnia, jak należy interpretować odpowiedni punkt ustawy scaleniowej i wprowadza zupełnie inne zasady, niż dotychczas — takie same, jakie obowiązywały przed styczniem br.

Ministerstwo ustaliło mianowicie, że do zasiłku chorobowego nie mają prawa pracownicy, którzy otrzymują całkowite wynagrodzenie od pracodawcy tylko w tych wypadkach, gdy wynagrodzenie to gwarantują im umowy zbiorowe lub też przepisy służbowe. T. zn. jeśli w umowie zbiorowej, obejmującej pracowników jednej firmy lub też wszystkich pracowników jednego zawodu, jest zaznaczone wyraźnie, iż pracodawca obowiązuje się płacić pełne wynagrodzenie na wypadek choroby — wówczas pracownikom tym w ciągu trzech miesięcy choroby nie przysługuje zasiłek z ubezpieczalni. Tak samo nie przysługuje im. gdy w przepisach służbowych zaznaczona jest ta sama klauzula.

Gdy jednak pracownicy zatrudnieni są bez żadnej umowy zbiorowej, ani też bez żadnych przepisów służbowych, na normalnych zasadach — należy im się zasiłek chorobowy, nawet gdy pobierają pełne wynagrodzenie od pracodawcy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Wtorek	Dziś Kajetana Jutro Cyrjaka Wschód słońca 4 m. 18 Zachód „ 19 m. 20

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Bohaterski czyn.
EDEN: Ulica potępionych dusz.
PALACE: Klub dżentelmenów.

× OSOBISTE. Inspektor pracy inż. Federowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× KURS DLA KOMENDANTÓW POSTERUNKÓW POLICJI. Komendant główny policji państwowej polecił komendantom wojewódzkim, aby nadesłali zestawienia, wskazujące liczbę szeregowych służby śledczej, którzy nadawaliby się na stanowisko komendantów posterunków. Pod uwagę mają być brani tylko szeregowi w stopniu od starszego posterunkowego wzwyż, posiadający ukończoną normalną szkołę fachową, o zupełnie dobrych kwalifikacjach służbowych, których jednak przeniesienie do służby ogólnej byłoby wskazane ze względu na przemęczenie długoletnią służbą śledczą. Kurs dla komendantów posterunków rozpocznie się w drugiej połowie b.m. Po przejściu kursu absolwenci powrócą do swoich okręgów i przeznaczeni będą do obejmowania stanowisk komendantów posterunków w miarę wakansów.

Nowy kurator krakowski.

Jak się dowiadujemy, wbrew zaprzeczeniom zmiana na stanowisku kuratora okręgu szkolnego krakowskiego jest sprawą przesądzoną. Dotychczasowy kurator p. Godecki odchodzi mianowicie na stanowisko kierownika zakładu wydawnictw szkolnych we Lwowie (jako następca b. kur. Namysła), a równocześnie przekaże swe stanowisko dotychczasowemu wiceministrowi Kazimierzowi Pierackiemu.

Za pewnik uchodzi również, że wraz z p. Pierackim przybędą do Krakowa niektórzy z jego najbliższych współpracowników jak p. wizyt. Gałecki. Mówi się też o zmianach na stanowiskach dyrektorów niektórych gimnazjów w okręgu krakowskim.

× WYCIECZKA DO KRAKOWA I WIELICZKI. Stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie urządza dostępną dla wszystkich wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Pierwotnie projektowany termin wycieczki na dzień 5 b.m. został przesunięty na dzień 15 b.m. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 4 zł. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja Stow. codziennie od godz. 5 do 8 wiecz.

Na powodzian

DALSZE OFIARY.

Pracownicy kop. „Victoria" w liczbie 390 uchwalili następujące potrącenia na powodzian: zarabiający do 200 zł. 1/2 %, zarabiający od 200 do 500 zł. 1%, zarabiający ponad 500 zł. 2%.

W ROGOŹNIKU.

W Rogoźniku zawiązał się Komitet niesienia pomocy powodzianom. W skład komitetu weszli: przewodnicząca kier. szkoły p. St. Błaszczykówna, wiceprzewodnicząca p. A. Wyderkowa, sekretarz p. St. Wyderka, skarbnik p. Wł. Watoła, sołtys p. J. Janik, p. S. Ferdynówna i p. J. Piątek. Postanowiono od 1—15 sierpnia zbierać ofiary w gotówce, a po ukończeniu zbiorów ofiary w naturze, urządzić kilka imprez dochodowych i zwrócić się do wszystkich miejscowych organizacyj z prośbą o finansowe poparcie. Komitet wyraża nadzieję, że miejscowe społeczeństwo zrozumie doniosłość akcji i w miarę możności pośpieszy z pomocą nieszczęśliwym, którym woda zniszczyła całe mienie.

O racjonalną zabudowę

ZAGŁĘBIA.

Stosownie do przepisów budowlanych, każda osoba, mająca zamiar wybudować jakikolwiek budynek, lub przebudować istniejący, musi uprzednio uzyskać zatwierdzenie planu projektowanych robót przez miejski lub powiatowy wydział budowlany.

W związku z tem nasuwa się pytanie, kto zatwierdza plany różnych klitek, wznoszonych przy ul. Okrzei w Będzinie, gdzie na pierwszy rzut oka widać, że są to budowle, wznoszone dowolnie przez ludzi, którzy widocznie nie znają potrzeby zatwierdzania planów, a z czego później powstają tylko niepotrzebne kłopoty i trudności.

× OBCHÓD 6 SIERPNIA W NIWCE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Niwce obchód 20-letniej rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa na front bojowy w r. 1914. Uroczystość odbyła się na stadjonie P.M.S., gdzie nastąpiło zapalenie ogniska i podniesienie flagi na maszcie. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Jagodziński. W dalszym ciągu programu nastąpiła uroczysta chwila apelu kompanji kadrowej i poległych na froncie synów Niwki, poczem odbyło się ślubowanie przez odczytanie i powtórzenie przez wszystkich obecnych roty przysięgi na wierność i gotowość do obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem nastąpiło odegranie Hymnu państwowego.

× ROCZNICA „KADRÓWKI" W STRZEMIESZYCACH. Zgodnie z ustalonym programem przez lokalny Komitet obchodu w Strzemieszycach, w dn. 4 b.m. o godz. 7.30 wiecz. zebrały się organizacje przed dworcem pln., skąd pochodem udano się do przygotowanej sobótki. Przy świetle sobótki ks. major Halama przemówił na temat aktualny, poczem wciągnięto na maszt flagę i najstarszy rangą strzelec odczytał apel poległych.

× ŻONA OKRADŁA MĘŻA. 36-letnia Franciszka Duda, zamieszkała wraz z mężem w Będzinie (ul. Przeczna), zabrała onegdaj z mieszkania 200 zł., oraz większą ilość różnych artykułów ze sklepu, ulotniła się w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o tem przez okradzionego męża policja, zajęła się odszukaniem pani Franciszki.

× AWANTURNICZA NIEWIASTA. Wczoraj zatrzymano w Sosnowcu, znaną na bruku sosnowieckim niejaką Goldę Nucker z Będzina, poszukiwaną przez policję w Bielsku, pod zarzutem dokonania na tamtejszym terenie szeregu kradzieży. Nuckerówna, doprowadzona do wydziału śledczego, wywołała tam wielką awanturę. Ta sama historja powtórzyła się następnie w komisarjacie, gdy miano ją odprowadzić do sędziego śledczego. Wojowniczą niewiastę po przesłuchaniu jej, odesłano do dyspozycji policji w Bielsku.

× KRADZIEŻ ZEGARKA. Abramowi Hienefobowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Warszawska 20) skradziono zegarek, wartości 70 zł.

O cenę biletów tramwajowych.

Echa wyjaśnienia zarządu tramwajów.

Od grona pracowników jednej z instytucyj w Sosnowcu otrzymaliśmy pismo poniższe, które podajemy w dążeniu wszechstronnego oświetlenia kwestji cen biletów tramwajowych w Zagłębiu. Pracownicy piszą:

Przed kilku dniami ukazało się w „Kurjerze Zachodnim" wyjaśnienie **zarządu tramwajów, w sprawie przeprowadzonych zmian w opłatach przewozowych w Zagłębiu.**

W związku z tem musimy wyrazić zdziwienie, że zarząd tramwajów zdobył się na tak niepoważne argumenty, zamiast bowiem krótko i węzłowato przyznać, że **zmiany opłat nie mogą być inne,** użyto kazuistycznej argumentacji i na podstawie wręcz nieprawdopodobnych porównań ustalono, że **twierdzenie iż tramwaje w Zagłębiu mają najwyższą taryfę jest niesłuszne** i że porównanie tramwajów zagłębiowskich z tramwajami miejskimi **nie wytrzymuje krytyki.**

Do wniosków takich zarząd tramwajów doszedł na podstawie oryginalnego rozumowania i ciekawych zestawień.

Na wstępie zarząd tramwajów twierdzi, że **dla osób częściej jeżdżących tramwajami obniżono opłaty przez wprowadzenie bloczków, zawierających 20 biletów za 1.90 zł.** Istotnie zniżka olbrzymia, wynosząca aż pół grosza na bilecie.

Nasuwa się tylko pytanie, w jakim celu wprowadzono bloczki 20 biletowe po 10 gr., jeżeli **za najmniejszy przejazd trzeba wyrwać 2 bilety?**

Następnie w wyjaśnieniu powiedziano, że porównanie opłat w Zagłębiu z opłatami tramwajów warszawskich jest niemożliwe już z tego względu, że w Warszawie, jak zresztą w innych miastach **komunikacja ta ma wyłącznie charakter lokalny, natomiast w Zagłębiu charakter komunikacji podmiejskiej.**

Dotychczas ogólnie było wiadomo, że komunikacja lokalna jest droższa, niż podmiejska, czy zamiejska, tymczasem z wyjaśnienia dowiadujemy się, że jest odwrotnie, choć w komunikacji kolejowej lub autobusowej istnieje pogląd odmienny.

Dla poparcia swej tezy zarząd tramwajów przytoczył argument, iż **w Warszawie długość jazdy jednego pasażera wynosi około 2 km., a w Zagłębiu około 4 km.** i stąd wniosek, że w Warszawie tramwaje lepiej się rentują, niż u nas.

Równie dobrze możnaby podać, że w Warszawie więcej osób jeździ w ciemnych ubraniach lub półbutach i na tej podstawie przyjść do wniosku, że u nas tramwaje powinny być droższe. Tymczasem przeciętny śmiertelnik wie, że w Warszawie za 25 gr. może przejechać 12—15 km., gdy u nas **za 10 km. płacił 85, a obecnie 65 gr.** i żadne wywody ani wzory matematyczne go nie przekonają o słuszności twierdzenia zarządu tramwajów.

Może właśnie dlatego zarząd utrzymuje, **że porównanie tramwajów w Zagłębiu z tramwajami miejskimi nie wytrzymuje krytyki.** Jedynie tylko co do biletów abonamentowych zarząd przyznaje, że dla tych, którzy jeżdżą 4 i więcej razy dziennie, zwiększą się koszty przejazdu, na pocieszenie jednak dodaje się, że **posiadacz bloczku 50-biletowego korzysta z bardzo znacznych udogodnień,** gdyż może nic nie robić, tylko jeździć tramwajami, a nawet wozić z sobą bliższą i dalszą rodzinę, ba, nawet osoby obce, naturalnie po unieważnieniu odpowiedniej ilości biletów.

Wiemy, że tramwaje nie są towarzystwem dobroczynnem, lecz obliczonem na zysk przedsiębiorstwem, **bezstronnie jednak trzeba stwierdzić, że obniżka cen przeprowadzona została w sposób wysoce niefortunny** i dlatego dziwi nas, iż tak niepoważnymi argumentami zarząd broni swego stanowiska, wiedząc o tem, że nikogo nie przekona, ani nie zmieni ogólnej opinji **o niebywale wysokich opłatach tramwajowych w Zagłębiu.**

Jak wpłacać komorne?

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

W związku z miejscem płacenia komornego, zapadło ciekawe orzeczenie Sądu Najjwyższego.

Właściciel domu wystąpił o eksmisję **przeciwko lokatorowi, który zalegał z opłatą komornego.** W obu instancjach zapadł wyrok przychylny dla właściciela domu, lecz lokator złożył skargę do Sądu Najwyższego, zaznaczając, **że dozorca domu przychodził do niego i oświadczył, aby lokator wszedł do gospodarza i w jego mieszkaniu płacił komorne.** Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że komorne winno być płacone w mieszkaniu lokatora, jeśli nie było przeciwnej umowy. Skoro zaś w danym wypadku **nie było umowy, według której lokator miał zgłaszać się do właściciela domu, żądanie dozorcy było bezpodstawne i przeto odpadły wszelkie motywy eksmisji.**

Znaczny również odsetek procesów cywilnych w sprawach lokatorskich zajmują zatargi na tle remontu lokali. Sądy interpretowały odnośne artykuły ustawy o ochronie lokatorów na korzyść lokatorów, uznając, że **obowiązek dokonania remontu ciąży na właścicielu nieruchomości, nawet w tym wypadku, gdy istnieje umowa, zawierająca warunek przeprowadzania wszelkich napraw w czasie trwania najmu, kosztem lokatora.**

Ostatnio Sąd Najwyższy wydał i w tej sprawie zasadnicze orzeczenie, uznając że nawet w lokalach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, w razie istnienia umowy zobowiązującej lokatora do remontu obowiązek wszelkich napraw obciąża najmobiorcę.

Jeszcze jedna reforma

ubezpieczeń społecznych

Projektowana reforma ubezpieczeń społecznych przewiduje m. in. **poważne zmiany w sposobach niesienia pomocy bezrobotnym.** Akcję zasiłkową dla bezrobotnych prowadzą obecnie 3 instytucje, a mianowicie Z. U. P. U. dla pracowników umysłowych, a Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy dla robotników.

Zdaniem kół fachowych Fundusz Bezrobocia w swej dotychczasowej formie stracił już swoje pierwotne znaczenie w ogólnej akcji pomocy bezrobotnym. Z poprzednich lat pozostały tylko pewne tradycje i **szeroko rozbudowany aparat administracyjny tego funduszu.** Fundusz Pracy natomiast rozwinął nowe sposoby niesienia pomocy bezrobotnym, a to przez pomoc doraźną i zatrudnianie na robotach publicznych. Te formy pomocy uważane są za bardziej praktyczne i tańsze.

Planowane jest, aby dwie różne **akcje zasiłkowe dla pozbawionych pracy robotników złączyć w jedną,** która byłaby uzupełnieniem akcji zasadniczej, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych w możliwie najszerszym zakresie na robotach publicznych. Centralnym punktem wszystkich wysiłków w walce z bezrobociem wśród robotników ma być na przyszłość działalność, zmierzająca do stwarzania zatrudnienia dla pozbawionych pracy.

Z tych powodów mówi się o połączeniu Funduszu Bezrobocia i Funduszu Pracy w jedną nową instytucję, w której byłyby zcentralizowane wszystkie formy opieki i **pomocy dla bezrobotnych robotników od chwili utraty pracy aż do otrzymania zatrudnienia.** Reforma ta dałaby znaczne oszczędności w zakresie kosztów administracyjnych, i pozwoliłaby na zmniejszenie obciążeń w dziedzinie ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek bezrobocia.

W dotychczasowej formie ma być natomiast **utrzymane ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.** Dla tej kategorji bezrobotnych trudno jest ich zatrudnić masowo, a liczba pozbawionych pracy inteligentów jest na stosunki polskie olbrzymia. Jedyną formą pomocy dla nich jest w tej chwili ubezpieczenie pracowników umysłowych. Pozostawienie tego ubezpieczenia w dotychczasowej formie uważane jest za konieczność.

Urlopy robotnicze.

Na podstawie art. 4 ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, robotnicy przeważnie nie otrzymują obecnie wynagrodzenia za niedziele, przypadające w okresach urlopów. Jeżeli zatem urlop rozpoczyna się od niedzieli, to robotnik przy 8 dniach urlopu otrzymuje wynagrodzenie tylko za 6 dni, a przy 15 dniach urlopu — tylko za 12 dni. Termin więc rozpoczęcia urlopu stanowi, zwłaszcza przy niepełnym tygodniu pracy, bardzo ważną okoliczność.

W związku z tem, inspekcja pracy wyjaśniła, że robotnicy, którzy kończą pracę przed sobotą przy niepełnym tygodniu pracy, powinni otrzymywać urlop nie od najbliższej niedzieli, lecz od dnia następnego po ukończeniu pracy. Zarządzenie to ma na celu, aby robotnicy nie ponosili szkody w wynagrodzeniu za urlop.

Rzekomy artysta-malarz

w roli pomysłowego złodzieja.

W ostatnich dniach odwiedzał liczne sklepy na Pogoni w Sosnowcu nieznany osobnik z bujną czupryną i niedbale zawiązanym krawatem. Osobnik ów, wchodząc zazwyczaj do sklepu, gdy znajdowało się tam kilku klientów, żądał w pierwszym rzędzie kilkadziesiąt kostek „Maggi" oraz drobne ilości różnych artykułów.

Gdy ekspedjent, ewentualnie właściciel sklepu, położył na kontuarze kostki Maggi'ego i ważył lub pakował inne żądane artykuły, oryginalny klient zabierał paczkę kostek Maggi i niespostrzeżenie ulatniał się ze sklepu.

Występy takie zdążyły się ostatnio w wielu sklepach, to też poszkodowani zaczęli składać skargi do III komisarjatu policji.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, onegdaj policja zatrzymała owego osobnika, gdy zabrawszy z jednego ze sklepów kilkadziesiąt sztuk kostek Maggi'ego usiłował ulotnić się.

Przesłuchany w komisarjacie zatrzymany osobnik przedstawił się jako artysta-malarz Stanisław Siatkowski, zamieszkały rzekomo stale w Krakowie przy ul. Dunajewskiego. Przybył on do Sosnowca, jak oświadczył, aby otrzymać pracę przy odnowieniu kościoła na Pogoni. Pracy tej jednakże nie powierzono mu. Kradzione w sklepach kostki Maggi'ego sprzedawał, a za otrzymane pieniądze kupował sobie żywność i płacił za noclegi.

Policja miejscowa skomunikowała się z urzędem śledczym w Krakowie, skąd nadesłano odpowiedź, że rzekomy Siatkowski wcale nie mieszkał w Krakowie, ani też przy wskazanej przez niego ulicy niema numeru domu, podanego przez niego.

Ponieważ Siatkowski nie posiada żadnych dokumentów, które rzekomo zastawił w Katowicach za 3 złote, aby uzyskać pieniadze na podróż, policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości oryginalnego artysty-malarza.

Nieszczęśliwy wypadek

MOTOCYKLISTY.

Mieszkaniec Klimontowa, 29-letni Ludwik Wojtyś, przejeżdżając onegdaj motocyklem przez Dańdówkę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Oto chcąc wyminąć prowadzącego szosą konia Jakóba Bartosika z Dańdówki, skręcił gwałtownie wbok, skutkiem czego najechał na słup telefoniczny.

Skutkiem zderzenia Wojtyś wyrzucony został z siodełka, doznając wskutek upadku ogólnych obrażeń oraz wstrząsu mózgu. Po udzieleniu Wojtysiowi pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala.

Bartosik, uderzony motocyklem, upadł na szosę, doznając lekkich obrażeń.

PROGRAM RADJOWY

WESOŁE MONOLOGI KONRADA TOMA.

Monologi, które zdobyły sobie od dawien dawna, przywilej humoru i dowcipu dziś również znajdują między artystami utalentowanych interpretatorów, a wśród słuchających, szereg zwolenników spragnionych beztroskiej wesołości. Popularnym przedstawicielem tego rodzaju humoru jest artysta rewjowy Konrad Tom, który wystąpi w koncercie muzyki lekkiej przed mikrofonem warszawskim dnia 8 bm. o godz. 16.

MUZYKA DLA MŁODYCH I NAJMŁODSZYCH.

Rozgłośnia krakowska w środowej audycji muzycznej (8. VIII) organizuje o godz. 17.15 muzykę dla młodych i najmłodszych, w wykonaniu śpiewaczki p. Droździkowskiej, młodego utalentowanego pianisty K. Kleina, oraz dyr. K. Meyerholda, który towarzyszyć będzie na fortepianie. Ciekawie i barwnie pomyślany program obejmuje: Schumanna — „Z albumu dla młodzieży", Meyerholda piosenki o słowiku, lesie, burku i pasterce, nastrojową pieśń Mussorgskiego „Stary zamek", śpiewane bajki Medtnera i Korngolda, „Pieśni dziecięce" Regera i „Kącik dziecięcy" Cl. Debussy'ego. Koncert ten mimo, że obejmuje muzykę dla najmłodszych, może być również wysłuchany przez starszych, którzy w nim znajdą odbicie swych wspomnień, chwilę wytchnienia, zapomnienia o troskach i sprawach codziennych.

JANINA GODLEWSKA I ANDRZEJ BOGUCKI.

Dnia 8 bm. o godz. 20.12 wykonawcami muzyki lekkiej będą: orkiestra „Polskiego Radja" pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego, oraz Janina Godlewska i Andrzej Bogucki, którzy odśpiewają dwie pełne wdzięku piosenki francuskie oraz walca z filmu „Csibi", ze słowami polskiemi J. Godlewskiej.

WTOREK, 7 SIERPNIA 1934 ROKU.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pani domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Koncert zespołu Hanny Adamskiej - Grossmanowej — 13.05 Audycja dla dzieci młodszych w wyk. 12-letniej Janiny Seidlerówny, 13.20 Muzyka. 13.55 „Z rynku pracy". — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 15.40 O „Zygfrydzie" Ryszarda Wagnera mówić będzie prof. Zdzisław Jachimecki — 16.00 Transmisja z Bayreuth I aktu dramatu muzycznego „Zygfryd" — Ryszarda Wagnera — 17.30 Skrzynka P. K. O. 17.45 Recital śpiewaczy Zofji Żmigród - Fedyczkowskiej. — 18.10 Reportaż — 18.25 D. c. transmisji z Bayreuth. II akt dram. muz. „Zygfryd" — Wagnera — 19.50 Kronika harcerska — 19.55 Rozmaitości. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Muzyka — 20.15 Wiadomości sportowe 20.25 Recytacje poezyj Jana Lechonia, E. Słońskiego, K. Wierzyńskiego i Or - Ot'a — 20.55 D. c. transmisji z Bayreuth. III-ci akt „Zygfryda" R. Wagnera — 22.25 Odczyt p. t. „Promieniotwórczość metali" — wygł. Prof. dr. Konstanty Zakrzewski — 22.40 Muzyka — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23.10 Kabaret Kadrowiecki.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

DLACZEGO KRADŁA?

W sali rozpraw sądu grodzkiego w Sosnowcu powszechną uwagę budziła młoda para, która trzymając się za ręce i czule spoglądając na siebie, z zainteresowaniem przysłuchiwała się rozprawom. W pewnej chwili, kiedy sędzia wymienił nazwisko Józefy i Mieczysława małżonków Kędzierskich (Sosnowiec, Robotnicza 1), zerwali się oni z zajmowanego przez siebie miejsca i stanęli przed sądem. Jak się okazało, Kędzierska oskarżona została o systematyczną kradzież kur, mąż zaś jej Mieczysław o to, że dostarczał jej kluczy, służących do otwierania komórek. Na zapytanie sędziego czy oskarżona przyznaje się do kradzieży, Kędzierska nie zaprzeczyła temu; ze łzami w oczach opowiedziała, co ją do tego zmusiło. Będąc biedną poznała ona Kędzierskiego, do którego zapałała gwałtowną miłością. Ponieważ i Kędzierskiemu nie była ona obojętną, doszło między nimi do zwierzeń. Okazało się wówczas, że Kędzierski od kilku lat był bez pracy. Pomimo tego postanowili się oni pobrać. Wzięli więc ślub i młoda małżonka zamieszkała u męża. Płynęły dni. Bieda coraz częściej zaczęła zaglądać do skromnej izdebki małżonków, aż wreszcie doszło do tego, że nie mieli co włożyć w usta. Doprowadziło to do tego, że Kędzierska, nie widząc innego wyjścia, zaczęła trudnić się kradzieżą. Jak z jej dalszych słów wynikało, mąż jej nic o tem nie wiedział. W klucze służące do otwierania komórek zaopatrywała się sama, nieobecność zaś swą w domu tłumaczyła mężowi tem, że dostała pracę u jakichś państwa. Ponieważ jednak powołani na rozprawę świadkowie zeznali co innego, sąd, uznając winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną, skazał małżonków Kędzierskich na 3 miesiące więzienia.

Cwierć miljona strat

WYRZĄDZIŁ POŻAR W ZAWIERCIU.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze w ub. niedzielę wybuchł olbrzymi pożar w fabryce szkła dawniej Reich i S-ka w Zawierciu.

Ogień strawił magazyny z wyrobami szklanemi oraz skład desek; uszkodzony został również częściowo budynek murowany, mieszczący szlifiernię i łaźnię.

Dzięki ofiarnej akcji ratunkowej straży pożarnych oraz robotników i urzędników fabryki pożar zdołano zlokalizować i nie dopuszczono, aby groźny żywioł zniszczył cały warsztat pracy.

Narazie trudno jest obliczyć dokładnie straty, jakie wyrządził pożar, w każdym bądź razie przekraczają one ćwierć miljona złotych.

Zachodzi przypuszczenie, że przyczyną pożaru było t. zw. krótkie spięcie.

SPORT.

SUKCESY POLSKICH ŁUCZNIKÓW.

W szwedzkiej miejscowości Bastad rozpoczęły się 4 międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Pierwszego dnia Polki odniosły duży sukces. W rozgrywkach drużynowych Moczulska zajęła pierwsze miejsce na 70 i 50 mtr., mając w pierwszej konkurencji 77 punktów, a w drugiej 214. Wyniki te są lepsze od dotychczasowego rekordu światowego belgijskiej zawodniczki Rons. Na 50 metrów Polska zajęła również i drugie miejsce przez Korkowską-Spychajową (201 punkt.).

W rozgrywkach drużyn męskich Sawicki zajął na 90 metrów 5 miejsce, a na 70 4-te. Zawody pierwszego dnia odbyły się w niezbyt dogodnych warunkach atmosferycznych. W drugim dniu łuczniczych mistrzostw świata odbyły się rozgrywki indywidualne.

W zawodach panów zwyciężył na 90 metrów Kessel (Belgja) 154 punktów. Czwartym był Sawicki 134 punktów; na 70 mtr.: 1) Klaellstroem (Szwecja) 253 punktów przed Heilborn (Szwecja) 234 punktów. Siódmym był Sawicki 198 punktów. W ogólnej punktacji prowadzi Szwecja 345 punktów przed Czechosłowacją 342. Polska na 5 miejscu.

W rozgrywkach indywidualnych pań na 70 mtr. zwyciężyła Catani (Szwecja) 188 punktów przed Moczulską (Polska) 172 pkt. i Kurkowską-Spychajową 156 pkt. W ogólnej punktacji prowadzi Szwecja 401 punktów przed Polską 384. Warunki atmosferyczne wciąż fatalne.

WARTA — POLONJA 5:2 (3:1).

Niedzielny mecz ligowy Warta — Polonja zakończył się zwycięstwem Warty, a nie Polonji, jak to mylnie wczoraj podano.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Kierownictwo sekcji tenisowej STS Unja w Sosnowcu organizuje w dniach 15, 16, 17, 18 i 19 bm. II turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1934, we wszystkich konkurencjach.

Do rozgrywek stawać mogą zawodnicy z całego Zagłębia Dąbrowskiego zrzeszeni w klubach jak również niezorganizowani.

Rozgrywki odbywać się będą 15 i 19 przez cały dzień z przerwą obiadową, zaś 16, 17 i 18 od godz. 17 do zmierzchu. W programie [illegible] wcieleszenia.

Opłaty za gry wynoszą: gry pojedyncze — zł. 3, gry podwójne i mieszane — zł. 5 od pary.

Zawodnicy, którzy nie opłacą gier przed dniem 14 sierpnia nie będą uwzględniani przy losowaniu.

Zgłoszenia udziału w turnieju przyjmuje na kortach STS Unja gospodarz p. Dąbrowiczowa, względnie pisemnie kierownik sekcji tenisowej p. Mikołajewski Stanisław — Sosnowiec, 3 Maja 28-30.

SUKCESY „BRYGADY" STRZEMIESZYCKIEJ.

W ub. niedzielę sekcja piłkarska „Brygady" strzemieszyckiej rozegrała trzy spotkania, przyczem wszystkie zakończone zostały doskonałymi wynikami.

I drużyna Brygady rozegrała mecz koleżeński z klubem A-klasowym T. S. Szczakowianką, uzyskując wynik remisowy 3:3 (1:1), pomimo, że Szczakowianka zasilona była swym trenerem p. Żmudą.

II drużyna „Brygady" pokonała T.S. Strzelec w stosunku 3:2 (2:1), zaś trzecia drużyna zwyciężyła U. K. S. Strzemieszyce w stosunku 2:1 (0:1).

Zawodom przyglądało się około 500 osób.

„ŚWIETLICZANKA"—ZW. STRZELECKI 0:0.

K. S. „Świetliczanka" z Bobrku, gm. Niwka rozegrała mecz koleżeński z kombinowanym zespołem Zw. strzeleckiego w Niwce. Wynik meczu bezbramkowy.

Zwycięstwo elektrowozów nad lokomotywami parowemi.

W wieku elektryczności nie należy się dziwić coraz większemu rozpowszechnianiu się w Europie **energji elektrycznej, jako siły pędnej na linjach kolejowych,** gdzie dotąd wyłącznym prawie władcą była lokomotywa parowa. Złoty wiek parowozu ma się już ku końcowi. Oddał on nieocenione usługi ludzkości, a teraz na miejsce jego zjawia się elektrowóz, który ma dużo zalet, **pozwalających mu dystansować lokomotywę zwykłą.** Cyfry stwierdzają zwycięski pochód elektrowozów na kolejach europejskich.

W roku 1926 znajdowało się w ruchu na linjach kolejowych w całej Europie **104.329 parowozów, w roku zaś 1932 było ich tylko 91.695 sztuk,** to znaczy, iż spadek ich liczby wyniósł więcej niż 12 proc., a mianowicie 12.634 sztuki. Natomiast liczba elektrowozów, wynosząca w roku 1926 — 1.457 sztuk, wzrosła w 1932 r. do 2.574 sztuk, co oznacza wzrost o 76 proc. **W tym samym stopniu wzrosła liczba pociągów motorowych,** a mianowicie z 2.527 do 4.446, czyli o 77 proc.

Największy przyrost liczby elektrowozów wskazuje Italja, a mianowicie o 349 sztuk, drugie po niej miejsce zajmuje Francja z 318 wozami, trzecie Szwajcarja — 199 wozów, czwarte Austrja — 135 wozy. Pod względem trakcji motorowej największy postęp wykazują Niemcy, a mianowicie przyrost pociągów motorowych wyniósł tam (1929 — 1932) cyfrę 718. Dalej idzie Anglja z przyrostem 534 pociągów tego typu. Czechosłowacja posiada ich o 219 więcej, Holandja o 187, Francja o 123.

Najwięcej lokomotyw elektrycznych w ruchu znajduje się w Italji 895, dalej we Francji 536, Szwajcarja ma ich 462, Niemcy — 400. Najwięcej zaś wagonów motorowych posiada Anglja 1581, dalej idą Niemcy 1421, Francja 636, Czechosłowacja 248, Holandja 187.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Reforma podatku gruntowego.

W kołach rządowych w chwili obecnej czynione są przygotowania do reformy podatku gruntowego.

Nawiasem zauważyć należy, że jest to podatek, wywołujący stosunkowo najmniej narzekań ze strony naszego rolnictwa, tak ze względu na przyzwyczajenie ludności podatek ten bowiem istnieje na ziemiach naszych oddawna, jak i dlatego, że na tym odcinku najmniej stosunkowo zachodziło wypadków nieusprawiedliwionych i dowolnych wymiarów.

Posiadanej ziemi bowiem nie można wprawdzie ukryć, ale niepodobna też jej i przyspożyć.

Ponieważ w skład komisyj kwalifikacyjnych, obok przedstawicieli administracji państwowej, wejdą również reprezentanci samorządu gospodarczego (Izb rolniczych) oraz samych rolników, przeto rzeczą tych ostatnich będzie w ich własnym interesie dopilnowanie, aby klasyfikacja była dokonana w sposób należyty.

Pod tym względem właśnie komisje mają doniosłe zadanie do spełnienia, chodzi więc o to, aby z jednej strony interes skarbu nie został na szwank narażony, z drugiej aby rolnik nie był pokrzywdzony.

Dawniej, w czasach przedwojennych, przy stosunkowo niskiem opodatkowaniu, pewne generalizowanie wymiarów podatku gruntowego było usprawiedliwione i większych narzekań nie wywoływało. Tymczasem, jak wskazuje historja powstawania naszych gleb, grunty zajęte pod ziemiopłody, przedstawiają niesłychaną różnorodność, wręcz mozaikę.

Za nader nielicznemi wyjątkami na południu w Lubelszczyźnie, w Proszowskiem, i t.p. trudno znaleźć większy objekt, obejmujący kilkadziesiąt hektarów, o glebie jednolitej. Często w sąsiedztwie o miedzę spotkać można różne typy gleby.

Napozór jednakowe, pod względem analizy ilościowej przedstawiają wielkie różnice (piaski suche i wilgotne) dzięki którym wydajność ich jest nader rozmaita. Rzecz oczywista, że i dochodowość więc i cena ich bywa nader różna. W ciągu kilkudziesięciu lat, kiedy ostatni raz klasyfikacja była u nas dokonywana zaszły też wielkie zmiany w użytkowaniu gruntów. Nieużytki zamienione na pola uprawne, łąki i lasy — na grunty orne, stawy itp.

Zamierzona klasyfikacja musi wszystkie te okoliczności uwzględnić w całej pełni.

Kronika gospodarcza.

POŻYCZKA NARODOWA NA SPŁATĘ ZOBOWIĄZAŃ. Kilka komunalnych kas oszczędności rozpoczęło już przyjmowanie obligacji Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań, w myśl przepisów rozporządzenia minist. skarbu z dn. 21. 2. m.

OPŁATY STEMPLOWE. Jak podaje „Polska Gospodarcza", minist. skarbu stwierdziło, że niektórzy kupcy, zawarłszy umowę sprzedaży, która nie posiada cech tranzakcji giełdowej, a więc która nie była zawarta w lokalu giełdowym i na zebraniu giełdowem — następnie uzyskują od maklera, kartę umowy, stwierdzającą daną tranzakcję, w konsekwencji, uiściwszy od karty umowy opłatę stemplową w wysokości 50 gr., sporządzają rachunek, od którego — w myśl ustawy o opłatach stemplowych — nie uiszczają już opłaty stemplowej. Min. skarbu poleciło w razie stwierdzenia takich nadużyć pobierać od rachunku należną opłatę stemplową (bez potrącenia 50 gr., uiszczonych od karty umowy), oraz podwyżkę stemplową 25-krotną.

EKSPORT DZICZYZNY POLSKIEJ DO FRANCJI. Eksport dziczyzny polskiej do Francji, zaczynając w r. 1930 rozwija się pomyślnie i na przyszłość przedstawia widoki rozwoju. Wartość jego według statystyk francuskich wzrosła z 162 tys. fr. w r. 1931 do 1.247 tys. fr. w r. 1933; w roku tym udział Polski w ogólnym imporcie dziczyzny do Francji stanowił 9.56 proc. Dziczyzna jest jednym z niewielu towarów, których import do Francji nie ulega ograniczeniom.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124.28, Holandja 357.90, Kopenhaga 119.05, Londyn 26.64, Nowy Jork 5.27,175, Oslo 134.00, Paryż 34.90, Praga 21.97, Szwajcarja 172.65, Sztokholm 137.50, Włochy 45.46, Berlin 206.00.

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26,50—5.26,25; rubel złoty 4.58,25—4.58,25; dolar złoty 8.91; rubel srebrny 1.64; rubel w bilonie rosyjskim 0.63, gram czystego złota 5.9244; w obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 202.25 — 202.50; w obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.62.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.90—43.80, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.63—67.38—67.50 (odcinki po 500 dol.) 67.75—67.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 116.00 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00, 5 proc. kowersyjna 63.00—63.13, 5 proc. poż. dolarowa 72.50—72.13—72.25

Akcje: Bank Polski 86.00; Lilpop 9.85.

KRONIKA OLKUSZA

× **OSOBISTE.** Ks. Chodorowski pobłogosławił w dn. wczorajszym w kościele olkuskim związek małżeński swej bratanicy, p. Jadwigi Chodorowskiej, urzędniczki fabr. „Olkusz" z p. Janem Kanią, urzędnikiem i instr. L.O.P.P. fabr. „Olkusz".

× **Z URLOPU.** W dn. wczorajszym wrócił z urlopu i objął urzędowanie sekretarz wydziału drogowego i sekretarz pow. komitetu F. P. p. Jan Podworski.

× **W 20 ROCZNICĘ WYMARSZU** w ub. niedzielę odprawione zostało w miejscowym kościele parafjalnym nabożeństwo, wieczorem zaś w lesie za fabryką „Olkusz" jednogodzinna koncentracja przy ognisku oddziałów Zw. strzeleckiego i rezerwistów.

× **APEL DO PAŃ KOMITETOWYCH W BOLESŁAWIU.** Z nastaniem wiosny, jak te jaskółki, przylatują codziennie do Olkusza grupy dzieci (od 8 do 14 lat) żebrząc o datki lub kawałek chleba. Wszystkie one pochodzą z Bolesławia, Hutek, bądź z Dąbrówki spod Bolesławia (od Gacha, Gołębia i in.). Dzieciom tym nikt nie ma sumienia odmawiać datku, gdyż wzbudzają litość choćby nawet wiekiem, lecz samo żebranie deprawuje dzieci. Czyżby miejscowy komitet pań w Bolesławiu, który, jak wiadomo, poszczycić się może najlepszemi rezultatami, jeżeli chodzi o organizację dożywiania i opieki dziatwy, nie był łaskaw zainteresować się grupą tych dzieci, które codziennie w pogodę, czy słotę przychodzą do Olkusza na żebraninę?

× **KRADZIEŻ POMPY.** Niewykryci złodzieje skradli onegdaj pompę żelazną systemu „Diafragma" na szkodę nadzorowiska „Ojców".

× **KRADZIEŻ PIERZYNY I PODUSZEK** dokonał w nocy nieznany złodziej na szkodę Franciszki Sych w Łanach Wielkich. Szkoda wynosi przeszło 100 zł.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

Bezimiennie zł. 50 (pięćdziesiąt).
Anna Dudkowa zł. 2 (dwa).
St. Kulikówna zł. 2 (dwa).

HUMOR

SKRUPULATNY.

Szef: — Panie, tak dalej być nie może. Odkąd pan jest w moim interesie, nic pan nie robi, tylko śpi.

Praktykant: — Panie szefie, przecież pan najwyraźniej ogłaszał w anonsie, że potrzebny sprzedawca, który musi spać w interesie.

POD MURAMI CMENTARZA

— A czy macie jakich krewnych?

— Tylko jednego brata, również ślepego. Widujemy się tylko raz do roku.

SZCZEROŚĆ MAŁŻEŃSKA.

Mąż: — Patrz żonusiu, idzie pani Flora — zdaje mi się, że owdowiała niedawno.

Żona: — A tak, biedactwo, i mnie też byłoby do twarzy w czarnym kolorze.

W MUZEUM.

— To jest Minerwa — objaśnia przewodnik po muzeum.

— A czy była zamężna? — pyta jakaś starsza dama.

— O, nie, to była bogini mądrości....

SŁUSZNE PYTANIE.

Mamusia: — Nie bij teraz Jureczka poczekaj aż drugi raz to zrobi.

Tatuś: — A jeżeli nie zrobi?...

POBÓR.

Lekarz, badając Rubinsteina pyta:

— Czy wam co dolega?

— Tak, mam astmę.

— Kiedy to odczuwacie?

— Gdy idę po schodach.

— To nic. Wojna odbywa się na parterze. Zdatny do piechoty. Kategorja A!

WDZIĘCZNY ŻEBRAK.

Litościwy przechodzień wręcza jałmużnę żebrakowi i dodaje:

— Tu obok mieszka fabrykant, który potrzebuje robotników.

— Dziękuję bardzo za ostrzeżenie — odpowiada żebrak i odchodzi.

Z CAŁEJ POLSKI

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŻEROMSKIEGO.

12 bm. przy udziale Polaków z zagranicy odbędą się wielkie uroczystości na przylądku Rozewskim, przy latarni Stefana Żeromskiego. Nastąpi odsłonięcie spiżowej tablicy na latarni morskiej, która z inicjatywy propagatora morza polskiego i znawcy Kaszub Bernarda Chrzanowskiego, za sprawą Ligi morskiej i kolonjalnej otrzymała nazwę genjalnego pisarza. Poprzednia tablica drewniana została usunięta.

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW.

Załoga kopalni „Mysłowice" uchwaliła odbudować całkowicie trzy zniszczone przez powódź wioski w Małopolsce oraz zaopatrzyć w obuwie i odzież wyniszczoną przez klęskę ludność tych wiosek. Wybrano komitet złożony z dwóch urzędników i dwóch górników, który to komitet zajmie się wykonaniem powyższej uchwały. Dyrekcja kopalni wyraziła zgodę na uchwałę załogi. Kopalnia „Mysłowice", jak wiadomo, należy do koncernu Spólnoty Interesów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ HR. STARZEŃSKICH.

Małe miasteczko Małopolskie Dynów wstrząśnięte zostało niezwykłą tragedją, jaka odegrała się w znanej szlacheckiej rodzinie hrabiów Starzeńskich. Mianowicie przed południem udał się hr. Juljusz Starzeński, liczący lat 42, właściciel Dąbrówki Starzeńskiej na plażę nad Sanem by się wykąpać. Hrabiemu towarzyszyła jego żona Marja z Miączyńskich. Hrabia kąpał się, przyczem żona siedziała nad brzegiem. W pewnym momencie hrabia zaczął tonąć. Wówczas małżonka rzuciła się na ratunek, mimo że była w ubraniu. Udało jej się dociągnąć prawie do samego brzegu tonącego męża, jednak w ostatniej chwili zemdlała z nadmiaru wysiłku i wraz z mężem poszła na dno. Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Po półgodzinnem poszukiwaniu wydobyto zwłoki obojga małżonków. Należy zaznaczyć, że hrabia ożenił się dopiero dnia 19 czerwca br. Oboje cieszyli się bardzo wielkim szacunkiem w tutejszej okolicy. Należy zaznaczyć, że ojciec hr. Starzeńskiego zginął w zupełnie podobnych warunkach w tem samem wieku, jak obecnie hr. Juljusz, w Szwajcarji.

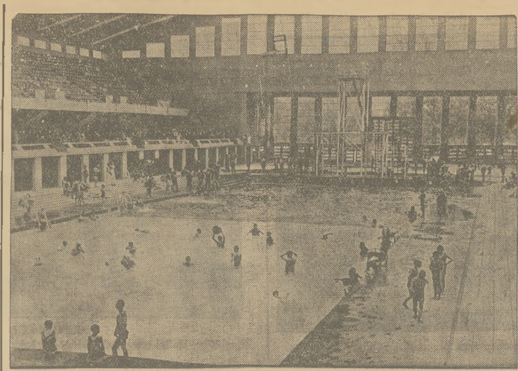
SKAZANIE CIUNKIEWICZOWEJ

Wyrok w drugim procesie Ciunkiewiczowej zapadł w sądzie krakowskim w nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 rano. W sobotę o godz. 9 wieczorem po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator i podniósł, że niema danych na to, iż za Mrowcem, inicjatorem całego oszustwa stoi towarzystwo asekuracyjne, któreby miało wypłacić premję Ciunkiewiczowej. Ono napewno nie podjudziło Mrowca. Po przemówieniu obrońców sąd ogłosił wyrok. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi oszustwa i skazani zostali: Kołodziejczyk na rok więzienia, Mrowiec na rok i 3 miesiące więzienia, Ciunkiewiczowa na półtora roku więzienia, Jagusiński na 10 miesięcy więzienia. Wszystkim, za wyjątkiem Ciunkiewiczowej wymierzone kary zawieszono na 4—5 lat. Wobec tego Ciunkiewiczowa będzie musiała odbyć obie kary. Wniosek obrońcy Aszenbrennera o zwolnienie Ciunkiewiczowej na wolną stopę, sąd odrzucił. Ciunkiewiczowa została po rozprawie odprowadzona do więzienia.

Okręty bez żelaza.

Z polecenia rosyjskiej administracji północnych dróg wodnych wykończono ostatnio statek bezmagnetyczny, który już w najbliższym czasie podejmie służbę na morzach arktycznych. Jest to trzeci na świecie statek, który nie posiada żadnego żelaza. Gdzie użycie metalu było nieuniknione, posługiwano się miedzią lub bronzem.

Były dotychczas tylko dwa takie statki: „Carnegie", własność Fundacji Carnegie'go w Stanach Zjednoczonych i „Cecilia", statek estoński — niechrzczony jeszcze statek rosyjski będzie więc trzecim. Jedyną żelazną częścią na tych statkach, to igła magnetyczna kompasu. I dla niej statki te w ten sposób zostały zbudowane. Mają one bowiem tylko jedno zadanie: umożliwić człowiekowi zbadanie tajemniczego dotąd magnetyzmu i równocześnie dostarczyć żegludze materjału, dzięki któremu możliwa będzie dopiero bezpieczna żegluga morska.



W Wimbley w Anglji otwarty został wielki basen kąpielowy dla zawodów pływackich.

Ciężki los robotników w „raju" sowieckim.

Pierwszem aktem triumfującego bolszewizmu było podporządkowanie związków zawodowych partji komunistycznej. Po kilku latach związki te zaczęły się buntować. Zażądały w ramach „planu pięcioletniego" (piatiletka) podwyższenia płacy o 60 proc., oraz ochrony przed „biurokratyczną pogardą okazywaną przez niektórych kierowników przemysłu państwowego wobec potrzeb robotników i urzędników". Wynika stąd, że pod „dyktaturą proletarjatu" robotnicy są źle płatni i traktowani pogardliwie.

Wodpowiedzi na te słuszne żądania władze państwa komunistycznego dały dymisję towarzyszowi Tomskiemu oskarżając go, że jest „socjal-demokratą", taki zaś zarzut powoduje zwykle karę śmierci.

Na przyszłość związkom zawodowym postawiono za zadanie: utrzymanie dyscypliny pracy, wzniecanie zapału i wydajności pracy „brygad szturmowych", tudzież zwalczanie w robotnikach „ducha drobnomieszczańskiego", gdyż robotnicy traktują państwo sowieckie jako kapitalistyczne i dążą do tego, aby dać z siebie jaknajmniej pracy, a brać jaknajwięcej pieniędzy". Pozatem nastąpiły jeszcze środki drakońskie: robotnika, który nie stawił się do pracy, choć jeden raz bez uznanego za słuszne tłumaczenia — natychmiast się zwalnia wraz z pozbawieniem go kartki żywnościowej i mieszkania, czyli ogładza się go i wyrzuca na bruk.

Nowy kodeks dyscyplinarny dla kolejarzy sowieckich z roku 1933 rzuca charakterystyczne światło na stosunek władz do pracowników. Tak np. przełożony oprócz nagany, zwolnienia lub degradacji może wymierzyć karę do 20 dni aresztu. Ukarany może odwołać się do wyższego przełożonego, którego decyzja jest już bezapelacyjna. Komitety rozjemcze, sądy pracy, powstałe na początku rewolucji — dzisiaj nie grają żadnej roli, odkąd zapanowała era etatyzmu całkowitego.

Gazy trujące i bakterje. Straszliwa wizja wojny powietrznej.

Przeprowadzone niedawno wielkie manewry lotnicze połączone z próbą ataku na Londyn unaoczniły w całej grozie niebezpieczeństwo, na jakie Anglja, a przedewszystkiem jej siedmiomiljonowa stolica byłaby narażoną ze strony Niemiec.

Opierając się na wywodach, zamieszczonych w berlińskim „Militar-Wochenblatt" z dnia 18.8. 1932, sfery wojskowe w Anglji przewidują, że przyszła wojna powietrzna przyniesćby mogła kompletne zniszczenie, śmierć miljonów istot ludzkich oraz spustoszenia, których skutki rozciągnęłyby się na całe pokolenia.

Plan ofenzywy niemieckiej drogą powietrzną polega przedewszystkiem na zaskoczeniu przeciwnika, — przy zastosowaniu równoczesnem wojny chemicznej i bakterjologicznej.

A więc najpierw masowy atak gazowy — iperyt i nowy, jeszcze straszniejszy gaz, nazywany Tödzichkeits - Produkt. Gazy te, o ile nie zabiją odrazu, powodują znaczne, ogólne osłabienie organizmu, który staje się mniej odpornym na wszelkie infekcje.

Dlatego bezpośrednio po ataku gazowym nastąpić ma bombardowanie zabójczemi bakterjami dżumy, cholery, tyfusu plamistego.

Niedość jednak na tem. Równolegle z tą akcją pójdzie niszczenie wszelkich zasiewów i zbóż, zakażanie środków spożywczych; przewidziane jest nawet zrzucanie masami szarańczy i innych szkodników zwierzęcych na pola.

Tak wyglądać będzie wojna przyszłości, — wojna straszna, siejąca zupełną zagładę całego życia w kraju wojną dotkniętym.

Czy Anglja jest w możności zorganizować skuteczną obronę swej metropolji? Jak wykazały ostatnie manewry, — sytuacja pod tym względem przedstawia się groźnie. Obrona Londynu przed atakiem lotniczym opiera się przedewszystkiem na akcji lekkich samolotów myśliwskich, zwanych „interceptors". Samolotów tych jest jednak za mało, — a co gorsza, pod względem szybkości nie wytrzymują one konkurencji z samolotami niemieckiemi, w szczególności typu Heinkel 70A, zdolnemi rozwinąć szybkość 360 kilometrów na godzinę.

Podobno jednak Anglja posiada plany nowych samolotów, których konstrukcja trzymana jest w ścisłej tajemnicy, a które posiadać będą jeszcze znacznie większą szybkość.

PRZYGODY MYŚLIWEGO z okolic polarnych.

W pismach szwedzkich ukazał się interesujący wywiad ze znanym myśliwym okolic polarnych, 70-letnim Andreas Qvarnström, który od 25 lat przebywa stale w okolicach podbiegunowych. Quarnström pracuje w miesiącach letnich jako dozorca kopalni węgla na Spitzbergen, w zimie natomiast poluje na niedźwiedzie i lisy polarne, przebywając sam jeden na pustyniach lodowych. Twierdzi on, iż upolował w swem życiu nie mniej niż 200 niedźwiedzi.

Pewnej zimy — opowiada Qvarnström — zatęsknił on za towarzystwem ludzkiem i postanowił wyruszyć na poszukiwanie osad ludzkich, aby tam spędzić Boże Narodzenie. W drodze zaskoczyła go gwałtowna burza śnieżna, przed którą schronił się do jakiejś opuszczonej chaty. Zmuszony był tam pozostać przez cały tydzień bez światła i żywności. Gdy burza ucichła, powrócił on do swej kwatery i pozostał znów sam.

Innym znów razem Qvarnstrom ratując się z rozbitego okrętu, musiał przepłyną znaczną przestrzeń w lodowatej wodzie. Gdy wydostał się na lód, ubranie zamarzło na nim z taką szybkością, iż musiał je przełamywać, by móc się poruszać.

Pomimo podeszłego wieku i ciężkich warunków życia Qvarnstrom cieszy się doskonałem zdrowiem. Zamierza on w najbliższym czasie powrócić do swego samotnego i pełnego niebezpieczeństw życia w okolicach polarnych.

RZECZY CIEKAWE

RODZINA DILLINGERA JAKO ATRAKCJA.

W jednem z większych teatrów w Indianopolis (U. S. A.) rozpoczęła „występy" rodzina zastrzelonego przez policję bandyty Dillingera. Pomysłowy manager zaangażował na tournee po całych Stanach ojca, brata i siostrę „wroga Ameryki Nr. 1". Niesmaczna impreza ściągnęła jednak wobec hałaśliwej reklamy tłumy żądnych sensacji słuchaczów. Na estradzie zasiedli: manager i rodzina Dillingerów. Dillinger - ojciec czuł się źle w tej sytuacji i na wezwanie managera wygłosił krótkie oświadczenie, które sala przyjęła śmiechem. Teraz, by ratować sytuację, zaczął manager zadawać pytania, zmuszając krewnych Dillingera, by opowiadali wspomnienia z dziecinnych lat słynnego bandyty. Na pytanie managera, skierowane do ojca, „czy zgon syna wstrząsnął nim", odpowiedział senior: „Spodziewałem się tego bandyty. Na pytanie managera, skierowa bem zabicia syna". Makabryczna impreza nie daje dobrego świadectwa obyczajowości pewnych warstw amerykanów.

ŻYDÓWKA GUWERNANTKĄ. NASTĘPCY TRONU.

Z Larache (Marokko) informują, że Francja, protektorka sułtanatu marokańskiego, poleciła jako guwernantkę dla Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Mulay Hassana, liczącego lat 5 i będącego następcą tronu, żydówkę pannę Meyer.

STAJEMY SIĘ CORAZ... DROŻSI

Według obliczeń niemieckiego urzędu zdrowia, istota ludzka w pełni sił do pracy przedstawia wartość od 2.000 do wysokości najwyżej 2.600 funtów szterlingów, to jest od 54.000 do 70.000 złotych polskich według obecnego kursu.

Widocznie wartość istoty ludzkiej, wzrosła znacznie, jeżeli przypomni się ceny płacone dawniej za ludzi.

Na początku 18-go wieku toczyła się w Anglji walka o monopol handlu niewolnikami, posiadany przez English African Company. Przeciwnicy tego monopolu twierdzili, że w razie otrzymania monopolu cena płacona za niewolnika podskoczy z 15-tu na 50 funtów szterlingów, co zrujnuje plantatorów.

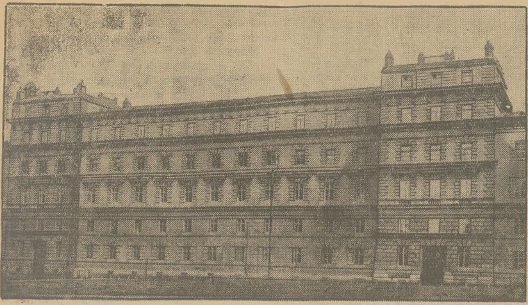
W 1833 r. na targu niewolników w Richmondzie, w stanie Virginia, płacili plantatorzy amerykańscy za dorosłego tęgiego murzyna do 1.100 dolarów, a za dziewczynę murzyńską do 850 dolarów.

Fryderyk Wielki, dobierając swój pułk grenadjerów gwardji, płacił na owe czasy najwyżej, bo za grenadjera wysokości siedmiu stóp dawał do 3.000 dolarów, licząc na monetę dzisiejszą.

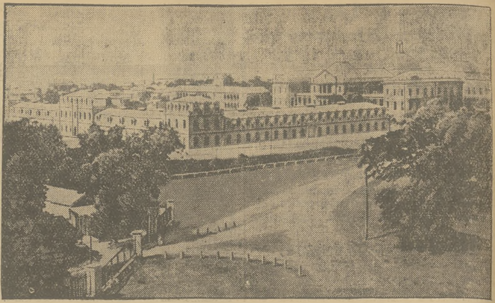
Przeciętna cena, płacona w Ameryce Południowej przez handlarzy żywym towarem za młodą kobietę wynosiła 1.000 dolarów. Blondynki osiągały najwyższe ceny.

KŁOPOTY ARYSTOKRATÓW

Jednym z przykładów trudności materjalnych, w jakich znajduje się obecnie arystokracja angielska, jest fakt wynajęcia przez księżnę Northumberland swojej posiadłości wiejskiej, Albury Park. Do wynajęcia przeznaczony został pałac mieszczących 17 pokoi sypialnych, bibljotekę, salony reprezentacyjne, urządzone i umeblowane w stylu epoki Karola II. Cudowny park otaczający cały komplekś budynków i pałaców liczy 900 lat istnienia. W r. 1042 należało Albury Park do posiadłości Ryszarda Tonbridges, który był panem na 41 zamkach. Następnie przeszły dobra na własność Earla of Aroundel, Surrey and Norfolk. Obszary należące do kompleksu Albury Park zajmują przestrzeń ok. 2000 hektarów.



Gmach sądu w Wiedniu, w którym odbywała się rozprawa przeciwko zabójcy Dollfussa.



NIEPODLEGŁOŚĆ HAITI.
Republika Haiti otrzymała niepodległość od 1 sierpnia. Na ilustracji gmachy rządowe w stolicy republiki.



On: — Jest tak cudowna pogoda, że szkoda siedzieć w domu.
Ona: — Tak rzeczywiście. Ubierz się, pójdziemy do kina.

DROBNE OGŁOSZENIA

Siedmioletni poliglota.

Budzącem podziw cudownem dzieckiem jest siedmioletni Paul, syn architekta paryskiego Marcet'a. Mały Marcet posiada fenomenalne zdolności lingwistyczne, uczy się obcych języków z taką łatwością, z jaką jego rówieśnicy uczą się nowej gry w klipę, w piłkę. Opanowanie i poznanie nowego języka jest dla małego poligloty kwestją kilku tygodni. Talent Marcet'a jest jednak jednostronny, gdyż poza zdolnością do języków obcych, nie potrafi on rozwiązać najprostszego np. zadania arytmetycznego. Marcet ojciec, dumny bardzo ze swego syna, zamierza wyzyskać jego zdolności językowe w szkole specjalnej.

Kolej podbiegnnowa.

Najbliżej bieguna północnego biec będzie nowa linja kolejowa, której budowę zamierza wkrótce rozpocząć rząd Z. S. R. R. Linja ta łączyć będzie miasto Workota z miejscowością Jugorskij Szar. Jest to pierwsza i jedyna kolej, która przebiegać będzie przez krainę wiecznych lodów i śniegów. Na całej trasie zbudowanych będzie 25 mostów. Duże trudności nastręcza budowa rezerwuarów wodnych, ze względu na temperaturę, przy której woda zamienia się odrazu w lód.



JAPOŃSKIE TELEFONISTKI W MASKACH GAZOWYCH.
Podczas próbnego ataku lotniczo-gazowego na Tokio, telefonistki japońskie pracowały w maskach przeciwgazowych.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELECKI